

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Czas pandemii należy postrzegać jako szansę na odnowę życia rodzinnego i umocnienie więzi rodzinnych.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Przepis na miłość

Niektórzy stracili pracę, inni martwią się, czy do niej wrócą. Ktoś bliiski zachorował, ktoś inny łączył się z rodziną na Skypie. Połączenie pracy zdalnej z opieką nad dziećmi, ich internetową edukacją i domowymi obowiązkami wymagało niezłej ekwilibrystyki.

Czas pandemii koronawirusa nie jest łatwy dla rodzin, na szczęście pojawiło się potężne źródło zasilania. Od początku maja w domach zakonnych diecezji toruńskiej trwa peregrinacja obrazu Świętej Rodziny – kopii obrazu z kaliskiego sanktuarium św. Józefa. Najpierw miał on gościć w parafiach pod hasłem: *Dom rodzinny uświęcony Eucharystią*, a nawiedzenie miało trwać 3 lata.

Bóg czuwa

– Mieliliśmy wielkie plany i pragnienia duszpasterskie, aby ożywiać wiarę w naszych rodzinach – mówił bp Józef Szamocki podczas Mszy św. w kaplicy Sióstr Elżbietanek w Toruniu, inaugurującej wydarzenie. Zdawać by się mogło, że epidemia pokrzyżowała te plany, ale czy na pewno? „Wierzymy, że nie ludzie piszą nam scenariusze, ale to Pan Bóg czuwa nad tym, co dzieje się na świecie i nasze życie rodzinne mimo dramatu, który przeżywamy, zostanie ożywione”.

Co jest receptą? „Powrót do prawdziwej miłości – Bożej miłości i zaproszenie Jezusa do naszego domu”. Siostry zakonne będą przedstawiać Bogu sytuację wielu rodzin. Będą wstawiać się za niewierzącymi, a także za osobami, które, jak pisze św. Paweł, okazują jedynie pozór pobożności (por. 2 Tm 3,5). Będą wreszcie wypraszać dla rodzin umiejętność wzajemnego obdarowywania siebie, cierpliwości,



Siostry elżbietanki rozpoczęły zakonną sztafetę modlitwy

łagodności, „aby nasze chrześcijańskie rodziny także w tych trudnych czasach umiały opowiadać o Bożym królestwie w sąsiedztwie, w pracy, w spotkaniach towarzyskich”. Przypominając o apostołstwie świeckich, pasterz zwrócił uwagę, że nie tylko osoby konsekrowane są wstawieniami.

Sztafeta trwa

I rzeczywiście – warto przypomnieć, że w diecezji toruńskiej już kolejny rok trwa sztafeta modlitwy za rodziny, zainicjowana przez Domowy Kościół Diecezji Toruńskiej. Do akcji może dołączyć każdy, nawet jeśli nie jest członkiem wspólnoty ani nie wstąpił w związek małżeński. Wystarczy w wybranym dniu ofiarować modlitwę czy złożyć dobrowolną ofiarę duchową w intencji rodzin. Uczestnicy sztafety zaświadczać, że dotyczy ona nie tylko ich najbliższą rodzinę, ale i dalszą. – To czas wielkiej łaski,

bardzo konkretnych owoców – mówił Ada i Michał.

Minie sporo czasu, nim obraz Świętej Rodziny zawita do naszych parafii, jednak już teraz każdy z nas może tworzyć dla rodzin zaplecze modlitewne. Pomoże w tym kontem-

Od maja w domach zakonnych diecezji toruńskiej trwa peregrinacja obrazu Świętej Rodziny.

placja obrazu Jezusa, Maryi i Józefa. – Warto spoglądać na obraz kaliski, obraz Świętej Rodziny, aby dostrzec, że mówimy o miłości, która pochodzi od Pana Boga, którą tylko człowiek na ziemi jest w stanie świadomie i dobrowolnie przyjąć i według niej żyć – zachęca bp Szamocki. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Sam na sam z Jezusem

Oprawy przyjęć komuniyjnych przypominają często wesela. Zdaje się to być ważniejsze od istoty samego sakramentu. Tymczasem najważniejsze jest przyjęcie Jezusa, reszta to tylko dodatek.

EWA MELERSKA

Myśląc o wiosennych miesiącach, maju i czerwcu, przychodzą mi do głowy nabożeństwa, które odprawiane są przy pięknie przystrojonych figurach i krzyżach, stojących przy drogach. Jest to też okres, kiedy kwitną bzy, bujnie rozwijają się na drzewach pąki, rzepak upaja nas swoim zapachem. W Kościele ten czas po Wielkanocy kojarzy nam się z uroczystościami przyjęcia I Komunii św., kiedy to dzieci całymi grupami lub z rodzicami pędzą ubrane w szatki na Eucharystię, by przyjąć Pana Jezusa do swego serca.

Novum

Zdążyliśmy już pewnie zauważyć, że ten rok i zmiany codziennego funkcjonowania spowodowane epidemią koronawirusa przynoszą nam wiele nowości i poszerzają spojrzenie.



Archiwum rodziny Wojciechowskich

Dla Nikodema przyjęcie Pana Jezusa było wielkim duchowym przeżyciem

Widzimy to również w Kościele. Obustrzenia związane z ograniczeniem liczby wiernych w świątyniach, konieczność noszenia maseczek, płyny dezynfekujące, stojące w głównych nawach kościołów. To wszystko nijak się ma do uroczystego charakteru przeżywania spotkania ze Zbawicielem, który znaleźliśmy do tej pory. Jak w takich okolicznościach umiejscowić jeden z najważniejszych sakramentów, które przyjmujemy w naszym życiu? Wyjście z tej sytuacji znalazł ks. Jarosław Ciechanowski, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Papowie Toruńskim, który zaproponował swoim parafianom indywidualne przyjęcia I Komunii św. Z takiego rozwiązania skorzystało 20 dzieci, czyli połowa z tych, które termin sakramentu miały wyznaczony na maj tego roku. Dla drugiej połowy zaplanowano uroczystość na wrzesień.

Prezent z niebios

Kiedy wracam pamięcią do mojego przyjęcia I Komunii św., które odbyło się dwadzieścia lat temu,

wspominam podekscytowanie tym ważnym dniem, marzenia o prezentach i naukę wiersza skierowanego do rodziców, który miałam przyjemność wtedy recytować z kolegą. Pamiętam też próby na parkingu przy kościele, ustawianie się czwórkami, przejęcie i nasze zaangażowanie, żeby wszystko dobrze wypadło, a nie było to łatwe, ponieważ do sakramentu przystępowała tego dnia ponad setka dzieci. A jak to wygląda, kiedy do sakramentu przystępuje jedno dziecko? Ilona Wojciechowska, mama Nikodema, który przyjął Pana Jezusa do swojego serca w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, opowiada: – Przyjęcie miało miejsce podczas niedzielnej parafialnej Mszy św. W kaplicy mogło być wówczas 5 osób plus kapłan i osoby posługujące. Przygotowanie do sakramentu udało się zrealizować podczas katechezy w szkole, a jak coś nie było do końca wiadome, to syn podpytał naszego księdza proboszcza i on mu wyjaśnił. To, że ta Komunia św. była przyjmowana indywidualnie, to był też dla nas dar,

20 dzieci

z parafii
przyjęło
I Komunię
św. indywidualnie.

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)
tel. 34 369 43 85

że nasze dziecko może przyjąć tak ważny sakrament przede wszystkim w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Jezus Zmartwychwstaje i od razu przychodzi do mojego dziecka. To było samo sedno.

Hanna Nowak, mama Szymona, dodaje: – Kiedy usłyszeliśmy propozycję o indywidualnej I Komunii św., w pierwszej chwili pomyśleliśmy, że lepiej będzie, jeśli syn przyjmie ją w grupie razem z klasą. Jednak zaczęliśmy się z mężem mocno zastanawiać i stwierdziliśmy, że musimy to przemodlić, przedyskutować z Bogiem, jak ma to wyglądać. Najważniejsze było dla naszej rodziny, żeby Szymon przyjął Pana Jezusa. Przychodziły nam różne myśli do głowy: W kościele może być 5 osób, nie będzie miejsca dla rodziców chrzestnych, babć. W międzyczasie zmieniły się obostrzenia związane z epidemią i w kaplicy mogło być już 12 osób, więc wszyscy się zmieściliśmy. Bóg o wszystko się zatroszczył.

Jak dzieci

Jezus w osiemnastym rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza mówi: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”. Piękny tego przykład dał Nikodem, który w momencie, kiedy z mediów zaczęły napływać informacje o koronawirusie, przyszedł do swojej mamy i zapytał: – Mamo, a co się stanie, jeśli ja umrę, a nie przyjmę Pana Jezusa w Komunii św.? Pani Ilona wspomina, że stanęli z mężem w ogromnym zadziwieniu, jak wielką dojrzałością i odpowiedzialnością wykazał się ich syn i czym prędzej chcieli umożliwić mu przyjęcie tego sakramentu.

Szymon również zaskoczył swoich rodziców, mówiąc, że tak długo się przygotowywał do tego dnia, że nie chce czekać do września i chciałby przyjmować Komunię św. już teraz, jeśli jest taka możliwość. To państwu Nowakom rozwiało wszelkie wątpliwości. Mając dwa tygodnie na organizację, od razu zabrali się do pracy.

Pani Hanna podkreśla, że w czasie przygotowania do przyjęcia

I Komunii św. syn nawet zapomniał o prezentach. Nie miał oczekiwań, nie porównywał się z kolegami czy koleżankami. To bardzo pozytywnie zaskoczyło rodziców. Prezenty oczywiście dostał, ale nie myślał o nich. – Po uroczystości w kościele zjedliśmy w domu rodzinny obiad. Staraliśmy się zachować szczególnie charakter tego dnia, były dodatki i serwetki związane z Komunią św., był też tort. Po obiedzie Szymon w ogródku, oczywiście w maseczce, testował rower, który dostał od chrzestnego – mówi mama.

Jezus Zmartwychwstaje i od razu przychodzi do mojego dziecka.

skierowane głównie do nich, podkreślały ważny charakter tego dnia. Msze św. transmitowane były w internecie, więc można było zaprosić resztę rodziny, by mogła uczestniczyć w uroczystościach online.

Pani Ilona zaznacza: – Po I Komunii św. przez prawie miesiąc codziennie chodziliśmy z Nikodemem na Eucharystię. Syn miał pragnienie jak najczęściej przyjmować Pana Jezusa, również chciał czytać podczas tych Mszy św. Dla nas było to bardzo budujące, że ta inicjatywa wychodziła od niego. Szymon Nowak również cały tydzień po przyjęciu sakramentu codziennie uczestniczył w Eucharystii ubrany w szatkę.

Ta niecodzienna sytuacja przystępowania do stołu Pańskiego w poje-



Szymon nie chciał dłużej czekać z przyjęciem sakramentu

Biały tydzień

Podczas kolejnych niedziel, w których chłopcy przyjmowali swoje I Komunie św., na każdego z nich w kaplicy czekały przygotowane w prezbiterium krzesła i klęczniki obite białym materiałem. Dzieci skupione były przede wszystkim na Jezusie, którego przyjmowały do swoich serc. Homilie

dynkę pokazuje nam, na czym powinniśmy się skupiać, przyjmując Pana Jezusa. On chce być z nami sam na sam, dotykać naszych serc i mówić do nas o tym, jak bardzo nas kocha. Dziecięca wrażliwość uczy nas, jak mamy ufać Jezusowi bez względu na wszystko, jak powinniśmy pragnąć spotkania z Nim w Eucharystii. **n**

Mama niejedno ma imię

Dzień Matki to jedno z najpiękniejszych świąt, które obchodzimy 26 maja. Mamy troszczą się i opiekują się nami przez całe życie, niezależnie od tego, ile mamy lat. Te, które już odeszły, chociaż zostawiły po sobie pustkę i tęsknotę, orędują za nami w niebie.

ANNA GŁOS

Drobna, elegancka kobieta, która, kiedy byłam dzieckiem, pachniała perfumami „Być może”. Nasz dom zawsze lśnił czystością, pełno w nim było gustownych serwetek i białych firan w oknach. Uwielbiałam pyszne obiady i ciasteczka podawane z herbatą. Taki obraz został w mej pamięci i tak jest i dzisiaj.

Jest bezcenna

Mama kocha kwiaty, nasz ogród każdego roku zakwita tysiącem barwnych roślin, a ona je pielęgnuje i wie, które lubią rosnąć w cieniu, a które trzeba często podlewać. Każda najślabsza roślina w rękach mojej mamy odżywa. Zawsze lubiła czytać książki i to zamiłowanie przekazała także mnie. Pamiętam czytane przez nią w dzieciństwie bajki. I to jak czytane! Wkładała w to czytanie wiele serca, nigdy nie było to monotonne, ale pełne dynamizmu, rozbudzające dziecięcą wyobraźnię. Siedziałam i słuchałam jej jak zaczarowana. Mama jest ostatnią osobą w rodzinie, która pamięta wojnę, przeżyła ludobójstwo na Wołyniu, pracę przymusową w Niemczech. Często wspomina trudne czasy komunistyczne i walkę z Kościołem. Mama to osoba, do której zawsze można przyjść, ogrzać się, pożalić, posłuchać rad, wypić herbatę i ruszyć dalej w świat.



Archiwum autorki

Chciałabym być najlepszą mamą na świecie – mówi Anna Głos (w środku)

Druga mama

Kiedys kolega zapytał mnie, jakie zabarwienie ma dla mnie słowo teściowa. Odpowiedziałam mu, że dla mnie to druga mama. Moja teściowa miała czterech synów, zawsze traktowała mnie jak córkę. Była spokojną, cierpliwą kobietą. Przez całe życie zachowywała żywą, niezachwianą wiarę. Mimo represji, które spadły na jej rodzinę w czasach komunistycznych, zachowywała radość i pogodę ducha. Kiedy było mi źle w życiu, zawsze do niej mówiłam: – Mamo, tylko się za mnie módl. Wiedziałam, że nawet jeśli nie

Mama to osoba, do której zawsze można przyjść, ogrzać się, pożalić, posłuchać rad, wypić herbatę i ruszyć dalej w świat.

może nam pomóc, to z pewnością modli się za nas. Dzisiaj, kiedy już sama jestem teściową, często myślę, że chciałabym być taką teściową, jaką ja miałam szczęście mieć.

Podwójna rola

Stanowimy wielopokoleniową rodzinę, w naszym dużym domu jest miejsce dla każdego. Każdy może rozwijać swoje indywidualne pasje, ale mamy też możliwość bycia razem, zjedzenia wspólnych posiłków, rozmów i rozrywek. Ten dom nigdy nie jest pusty, zawsze ktoś w nim jest. Chciałabym być najlepszą mamą na świecie. Oczywiście nią nie jestem, popełniam wiele błędów, także tych, które wynikają z miłości do dzieci. Znam dobrze swoje dzieci, ich marzenia, plany, sekrety. Jako teściowa ciągle się uczę, bo jestem nią dopiero rok, a to tak, jakbym miała kolejne dziecko. Przekazałam dzieciom wiele cennych życiowych rad, które otrzymałam od swojej mamy. Przekazałam im dar wiary z nadzieją, że one poniosą go dalej w świat i przekażą swoim dzieciom. Myślę, że kiedy już nie będę mogła im fizycznie pomóc, to zawsze do końca życia będę mogła wypraszać dla nich na Różańcu potrzebne łaski, tak jak robiły to moja mama i teściowa. **1**